



NS News Biuletyn

NSDAP/AO : PO Box 6414

Lincoln NE 68506 USA

www.nsdapao.org

#1159

01.06.2025 (136)

Hitler na wojnie : *Co się naprawdę wydarzyło?*

A.V. Schaerffenberg

Część 6

Rozdział 5: Czeskie i polskie beczki na proch

Czterech wrogich gazet należy obawiać się bardziej niż tysiąca bagnatów!"

**Napoleon Bona-
parte**

Traktat wersalski, który zakończył I wojnę światową, jest powszechnie cytowany przez historyków jako fundamentalnie odpowiedzialny za kolejny globalny konflikt. Podpisany pod przymusem przez niemieckich polityków o słabym sercu, był niczym innym jak zalegalizowaną grabieżą pokonanego narodu. Naturalnie zwycięscy alianci uważali, że ich motywy przystąpienia do wojny były czysto defensywne, a więc to obalony wróg był jedynym winnym sprowokowania działań wojennych. W salach wersalskich nigdy nie wspomniano o polityce *rewanżu*, która zdominowała Francję od czasu jej upokorzenia pod Sedanem w 1871 roku; o tradycyjnej polityce Anglii, polegającej na prowadzeniu wojny z wiodącą

potęgą na kontynencie, niezależnie od tego, kto nią jest, w celu zapewnienia sobie dominacji; oraz o pragnieniu Rosji, by zjednoczyć Słowiańszczyznę pod rządami cara, występując jako jej wybawca w Serbii. Jedynym przedwojennym "przestępstwem" Niemiec było stanie się konkurentem przemysłowym. To właśnie jej nowo odkryte bogactwo było motywacją dla korporacyjnych twórców traktatów z 1918 r., kiedy ukradli niemieckie pola węglowe, pozostawiając ich ludność na mrozie i głodzie, i nałożyli na nich tak surowe reparacje, że zostali skazani na wieczne zubożenie. Stąd ekonomiczna konieczność obarczenia Niemców wyłączną odpowiedzialnością za "Wielką Wojnę".

Traktat wersalski był niczym więcej niż formalnym dokumentem sporządzonym w celu ukrycia grabieży pokonanego wroga. Międzynarodowi zbrodniarze, którzy go opracowali, dopełnili swojego łajdactwa, łącząc w jedno kontynent europejski podzielony przez wojnę i rewolucję z oderwanych resztek Cesarstwa Austro-Węgierskiego i Cesarskich Niemiec. W swojej chciwości, zemście i ignorancji, twórcy traktatu podzielili całe regiony niepowiązanych, często przeciwstawnych narodów na nowe, sztucznie stworzone państwa. Miliony Polaków, Niemców i Węgrów nagle znalazły się w Czechosłowacji; więcej Niemców w Polsce i na Litwie, z dodatkowymi tysiącami Polaków na Węgrzech, Węgrów w Rumunii, itd. W samych Sudetach 2 800 000 etnicznych Niemców utknęło za czeską granicą, odciętych od swojej ojczyzny i pod władzą otwarcie wrogiego, obcego rządu. Około 625 mil kwadratowych polskiego terytorium zajmowanego przez ponad ćwierć miliona Polaków zostało przekazanych Czechosłowacji. Węgry straciły 7500 mil kwadratowych terytorium wraz z 775 000 swoich obywateli, również bez ich zgody.

Dla porównania, gdyby Stany Zjednoczone przegrały wojnę i zostały zmuszone do oddania, powiedzmy, Waszyngtonu, Montany lub Idaho, wraz z ich amerykańską populacją, Kanadzie lub Kalifornii, Teksasu i Arizony Meksykowi, nasz kraj znalazłby się w stanie analogicznym do tego, w jakim znalazły się Niemcy, Polska i Węgry po I wojnie światowej. Ilekroć zamieszkujący Niemcy, Polacy czy Węgrzy sprzeciwiali się narzuconym im często brutalnym warunkom, ich protesty były "bezwzględnie tłumione przez praski rząd prezydenta Beneša" (Chant, 5). Jak zauważył generał Leon DeGrelle, było nieuniknione, że taki bałagan w końcu przerodzi się w nowy konflikt międzynarodowy, z Hitlerem lub bez niego.

Począwszy od 1933 r. Niemcy na terytoriach odciętych od Rzeszy, gdzie Fuehrer przywrócił dumę narodową, tęsknili za ponownym przyłączeniem się do ojczyzny. W Sudetach mniejszość niemiecka zagłosowała w ponad 90% za powrotem do Rzeszy w plebiscycie monitorowanym przez międzynarodowych obserwatorów. Kiedy w maju 1938 roku czeski rząd nadal odmawiał Sudetom powrotu do ich

własnego kraju, a następnie zmobilizował swoje siły zbrojne, Hitler zagroził wezwaniem Wehrmachtu. Do tego czasu zdawał sobie sprawę z determinacji aliantów do prowadzenia wojny przeciwko niemu, w ten czy inny sposób, pomimo wszystkich jego wysiłków na rzecz międzynarodowego porozumienia. Niemcy nie były jeszcze gotowe do walki, ale Francja i Anglia również nie. Jednak przy ich tempie przezbrajania, już za kilka lat będą stanowić przytłaczające zagrożenie militarne. Dla przykładu, RAF wydał na zbrojenia więcej niż wszystkie niemieckie siły zbrojne razem wzięte w latach trzydziestych. Rzesza mogła mieć tylko nadzieję na skuteczną obronę przed aliantami, zanim staną się oni zbyt silni, by stawiać im opór. W związku z tym Fuehrer poinformował swoich dowódców, że jeśli kwestia Sudetów nie zostanie rozwiązana do 1 października, mają rozpocząć operacje zbrojne przeciwko Czechosłowacji.

Gdy Europa balansowała na bagnecie wojny, tylko człowiek z osobistym autorytetem i umiejętnościami dyplomatycznymi Benito Mussoliniego mógł uratować pokój. W ostatniej chwili zwołał nadzwyczajne spotkanie czterech mocarstw w Monachium. Mówiąc płynnie po angielsku, francusku i niemiecku, uświadomił wszystkim delegatom, że zjednoczenie Sudetów z ich naturalną ojczyzną było jedynym sposobem na uniknięcie działań wojennych, pomimo nieustannej agitacji w prasie międzynarodowej. Tymczasem Edward Benes, dobrze znany przywódca Czechosłowacji, był przedstawiany na całym świecie w prasie, kronikach filmowych i programach radiowych jako szlachetna, żałosna ofiara faszystowskiej pazerności i alianckiego zastraszania. "W tym samym czasie", zauważył historyk Peter Gryner z perspektywy siedemdziesięciu lat, "dr Benes, politycznie i moralnie słaby czeski prezydent, który nie miał żołądka do wojny, zrezygnował i uciekł do Francji z 10 000 dolarów [sowieckich dotacji] w kieszeni" (48).

Zaledwie dwa dni przed inwazją Wehrmachtu na Czechosłowację podpisano układ monachijski. Duce, uratowawszy Europę przed samobójstwem, powrócił do Rzymu na zasłużony triumf bohatera, a Sudety wróciły do Rzeszy bez żadnych incydentów. W międzyczasie Churchill, odnosząc się do siebie i swoich kolegów podżegaczy wojennych w "Focusie", narzekał: "Ponieśliśmy całkowitą i absolutną porażkę" (Innes, 13).

Ale upokorzeni czescy politycy wyładowywali swoje frustracje na innych obcych narodach, które wciąż pozostawały pod ich kontrolą na mocy traktatu wersalskiego. Słowacy i węgierscy Rusini doznali gorzkiego ucisku i zaapelowali do Adolfa Hitlera o taką samą pomoc, jakiej udzielił Sudetom. Kiedy dowiedział się od swojego SD, że Czesi potajemnie budują bazy lotnicze dla radzieckich bombowców zdolnych do atakowania niemieckich celów w ciągu 30 minut po starcie, zajął Czechosłowację, dzieląc ją na Czechy i Morawy, nazwy, pod którymi kraje te były znane od wieków przed traktatem wersalskim. Jedno spojrzenie na mapę po

pierwszej wojnie światowej pokazuje, jak to syntetyczne państwo wpełzło się głęboko w terytorium Niemiec, jak pchnięcie sztyletem, aby utrzymać Niemcy w stanie ciągłego paraliżu.

"Czechosłowacja" była sztucznym tworem francuskich i brytyjskich polityków, którzy nie wiedzieli nic o regionie, który mieli odtworzyć. W rzeczywistości ich prawdziwym celem w stworzeniu Czechosłowacji było utrzymanie Europy Środkowej w ciągłym chaosie (tj. bezsilności). Hitler natychmiast zdemontował ten wywrotowy wynalazek i odbudował go zgodnie z naturalnymi liniami; innymi słowy, etnicznie, językowo i kulturowo powiązane populacje mogły tworzyć własne społeczności. Dał Słowakom wolność pod rządami katolickiego monsiognara Josefa Tiso i pozwolił Węgrom zjednoczyć się z ich odłączonymi rodakami na Rusi. Opisując kryzys czeski, historycy głównego nurtu prawie zawsze nie doceniają Hitlera za wolność, jaką dał tym nieniemieckim mniejszościom, w tym Polakom w Cieszynie, którym również pozwolono wrócić do ojczyzny. Ugoda wynegocjowana przez Hitlera i Mussoliniego "dała Polsce wspólną granicę z Węgrami, której pragnęła od lat" (Innes, 35). W kwietniu tego samego roku polscy piloci maszerowali w triumfie obok lotników Luftwaffe przez Madryt po zwycięskim zakończeniu hiszpańskiej wojny domowej. Tragicznie, zaledwie pięć miesięcy później mieli latać przeciwko sobie.

Wczesnym dyplomatycznym triumfem Hitlera był pakt o nieagresji z Polską w 1934 roku, po którym w ciągu następnych kilku lat pojawiły się tajne propozycje sojuszu wojskowego w celu ochrony Europy przed Sowietami. W styczniu minister Rzeszy dr Joseph Goebbels wywarł bardzo pozytywne wrażenie na przywódcach rządu warszawskiego, a oba kraje wyraźnie zbliżyły się do siebie. Jak zauważył Watt, "wizyta zakończyła się sukcesem"(325). W następnym roku marszałek Piłsudski powitał Hermanna Goeringa, który zaproponował sojusz wojskowy przeciwko Rosji. Po klęsce tego kraju Polska otrzymałaby całą Ukrainę. Taka polsko-niemiecka unia stworzyłaby wspólną siłę zbyt potężną dla zachodnich aliantów i ZSRR, a jednocześnie udaremniłaby plany Churchilla i jego podżegaczy wojennych.

Propozycja Goeringa była jednym z wielkich punktów zwrotnych współczesnej historii. Gdyby została przyjęta, bieg wydarzeń uległby dramatycznej zmianie, a komunistyczny kolos zostałby obalony. Co więcej, Związek Radziecki znajdował się w tym czasie w politycznym i militarnym chaosie, co wiązało się z paranoicznymi czystkami Stalina wśród wysokich rangą urzędników sił zbrojnych i politbiura. Inwazja sił niemieckich i polskich na ZSRR pod koniec 1930 roku miałaby znacznie większe szanse powodzenia niż operacja *Barbarossa* w 1941 roku. W tym czasie Armia Czerwona była już gotowa do ataku na Niemcy. Gdyby Piłsudski przyjął hojną ofertę Goeringa, Polska mogłaby wyłonić się jako

prawdziwie znacząca potęga europejska i uniknąć straszliwego losu, który miał nadejść. Zamiast tego marszałek nadal oddawał się niebezpiecznej grze polegającej na rozgrywaniu Niemców przeciwko Rosjanom, udając, że jego kraj jest już potęgą w Europie, ignorując jej niepewną pozycję między Trzecią Rzeszą a Związkiem Radzieckim. Zamiast rozsądnie stanąć po stronie jednego państwa przeciwko drugiemu, zdecydował się manipulować oboma, a jego kraj został zmiążdżony między nimi.

Mimo to Hitler nadal wyrażał szczerzy podziw zarówno dla Piłsudskiego, jak i zmodernizowanej Polski, oświadczając w maju 1935 r. przed Reichstagiem: "Uznajemy ze zrozumieniem i serdeczną przyjaźnią prawdziwych nacjonalistów państwo polskie jako ojczyznę wielkiego, świadomego narodowo narodu". W następnym miesiącu przedstawiciele Niemiec i Polski rozpoczęli rozmowy, które sześć miesięcy później doprowadziły do zawarcia umowy handlowej. Jak zauważył Watt, "traktat ten był niezwykle ważny dla Polski, ponieważ Niemcy były zdecydowanie najważniejszym rynkiem eksportowym Polski. W przeszłości Niemcy były w stanie dokonać znacznego spustoszenia w polskiej gospodarce poprzez wprowadzanie arbitralnych zmian w taryfach celnych lub kontyngentach na import z Polski. Nowa umowa nadała Polsce status kraju najbardziej uprzywilejowanego i wyjaśniła szereg sporów gospodarczych między oboma narodami" (327).

Te wzorowe relacje, wraz z rosnącym zagrożeniem ze strony Rosji Sowieckiej, stopniowo zaczęły przekonywać Polaków do ponownego rozważenia proponowanego przez Goeringa sojuszu wojskowego. Na dowód swoich prorosyjskich intencji rząd warszawski wysłał do Hiszpanii polskie samoloty, które miały latać z *Legionem Condor*. Zaledwie osiem miesięcy przed wybuchem wojny Hitler szczerze powiedział Józefowi Beckowi podczas wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych w Berchtesgaden 5 stycznia 1939 r.: "Niemcy byłyby bardzo zainteresowane dalszym istnieniem silnie nacjonalistycznego państwa polskiego, ze względu na to, co może się wydarzyć w Rosji Poza tym istnienie silnej armii polskiej w znacznym stopniu odciążało Niemcy. Dywizje, które Polska utrzymywała na granicy z Rosją, uchroniły Niemcy przed podobnym obciążeniem militarnym" (Innes, 31).

W międzyczasie międzynarodowi podżegacze - głęboko sfrustrowani zwycięstwem Mussoliniego na rzecz pokoju w Czechosłowacji - rozejrzeli się za kolejnym kłopotliwym miejscem do wznowienia działań wojennych. Znaleźli go w Gdańsku. Podobnie jak Sudety, średniowieczne miasto zostało odcięte od swojego niemieckiego rodzica przez nienawistnych partaczy w Wersalu dwadzieścia lat wcześniej. Jego mieszkańcy również domagali się zjednoczenia ze swoją ojczyzną, teraz, gdy była ona dumnym państwem narodowosocjalistycznym.

Łączyło ich jednak niemożliwe do wymyślenia urządzenie w postaci wąskiego korytarza do wschodniej granicy Prus. Około półtora miliona Niemców zostało uwieczonych w Polsce na mocy traktatu wersalskiego.

Aby polubownie rozwiązać ten dylemat, Hitler zaproponował sfinansowanie budowy autostrady i linii kolejowej łączącej Gdańsk. W zamian za lepszy dostęp do starego niemieckiego miasta, te konstrukcje miały być opodatkowane przez Polaków, którzy mieli również obsługiwać własną linię kolejową do Gdańska, gdzie wszystkie ich prawa gospodarcze miały być chronione i zachowane. Polska mogła czerpać stałe zyski bez uszczerbku dla swojej suwerenności terytorialnej. "W tej chwili", oświadczył w szóstą rocznicę przejęcia władzy przez narodowych socjalistów, "nie ma prawie żadnych różnic zdań między naszymi przyjaznymi, pokojowymi państwami co do znaczenia tego instrumentu (niemiecko-polski pakt o nieagresji z 1934 r.) W zeszłym roku widzieliśmy, jak przyjaźń między Niemcami a Polską udowodniła swoją wartość jako gwarancja pokoju w życiu politycznym Europy" (Innes, 33); tj. wkład Polski w rozwiązanie kryzysu czeskiego.

Negocjacje w sprawie Gdańska przebiegały serdecznie, bez pośpiechu, poczynając od października 1938 r., a Hitler był przekonany, że ich wynik będzie satysfakcjonujący dla obu stron. Był jednak niemile zaskoczony, gdy Josef Beck chłodno odrzucił jego zaproszenie do przystąpienia do paktu antykominternowskiego zaledwie jedenaście dni po Berchtesgaden, gdzie oba rządy dążyły do takiego sojuszu. Wspierana przez połączoną potęgę militarną Trzeciej Rzeszy, faszystowskich Włoch i cesarskiej Japonii, Polska uniknęłaby dalszych niepokojów związanych z sowieckimi ambicjami na jej rosyjskiej granicy. Kiedy niemiecki ambasador spraw zagranicznych odwiedził Warszawę, aby uczcić piątą rocznicę polsko-niemieckiego paktu o nieagresji, Polacy odmówili jakiegokolwiek wzmianki o Gdańsku i powitali niemiecką delegację z zimną formalnością.

W marcu rząd warszawski zakończył wszelkie dalsze dyskusje na temat Gdańska, kategorycznie odrzucając hojne propozycje Fuehrera, dzięki którym Polacy mogli tak wiele zyskać gospodarczo, a zwłaszcza militarnie. Przedstawił im sytuację za pośrednictwem swojego ambasadora: "porozumienie polsko-niemieckie nie może przetrwać bez wyraźnej antysowieckiej postawy Polski. Polska musi zrozumieć, że musi wybierać między Niemcami a Rosją" (Innes, 35). W tym samym miesiącu wcześniej przyjazny Beck powiedział swojemu koledze dyplomatycznemu, hrabiemu Szembekowi: "znamy dokładną granicę naszych własnych interesów ... poza tą granicą Polska może jedynie ogłosić *non possum* ("nie możemy"; zarzut niemożności; odmowa). To bardzo proste: Będziemy walczyć!". Stanowczość Becka była szokiem dla Hitlera, który wciąż liczył na Polskę jako istotnego sojusznika przeciwko sowieckiemu komunizmowi, i nie

mógł się domyślić, że nagła zmiana polskiego nastawienia została zaplanowana przez zagranicznego dyplomata.

William C. Bullitt, poufny agent prezydenta Roosevelta w Europie, był wysokiej rangi urzędnikiem rządowym już w administracji Wilsona w 1919 roku, kiedy to opowiadał się za uznaniem przez USA Związku Radzieckiego. Jego rekomendacja została powszechnie odrzucona przez Kongres, po tym jak dochodzenie kongresowe ujawniło, że ZSRR był niczym więcej niż krwawą tyranią narzuconą narodowi rosyjskiemu przez międzynarodowych gangsterów żydowskich. Rozczarowany takim werdyktem, wycofał się z polityki, ale został przywrócony przez F.D.R. jako pierwszy amerykański ambasador w ZSRR po uznaniu ZSRR, pierwszym międzynarodowym działaniu Roosevelta po objęciu prezydentury. Wysoki poziom prokomunizmu Bullitta i nietolerancja dla faszyzmu kwalifikowały go jako jedno z najcenniejszych narzędzi Żydów do zerwania normalnych stosunków między narodami pogańskimi.

Podróżując po Europie Wschodniej, wykorzystał swoje naturalne umiejętności dyplomatyczne i imponujące referencje jako osobisty przedstawiciel prezydenta, aby przekonać polskich urzędników. Bullitt namawiał ich do wyparcia Niemców z Gdańska. Wojna musiała nieuchronnie nadejść, ale do tego czasu Wielka Brytania i Francja zaatakują Rzeszę od zachodu, a Fuehrer znajdzie się pośrodku. Polska miała otrzymać resztę wschodnich Niemiec w ramach umowy. Wszystko, co Polacy musieli zrobić, to sprowokować Hitlera do ataku, a następnie powstrzymać go na tyle długo, by Brytyjczycy i Francuzi przybyli im na ratunek. Zaślepieni chciwością i arogancją, naiwni przywódcy Warszawy zaryzykowali istnienie swojego kraju, opierając się na zapewnieniach zagranicznych polityków, dla których Polska była niczym więcej, jak tylko środkiem do wojny, którą byli zeterminowani gdzieś i w jakiś sposób wywołać.

Po zasianiu ziarna konfliktu w Polsce, Bullitt przedostał się do Francji, gdzie podobnie zapewnił francuskich urzędników, że Stany Zjednoczone wesprą każdą wojnę, jaką wytoczą Niemcom. W ciągu roku, gdy jego kraj został zmiażdżony przez Wehrmacht, premier Francji Eduard Deladier wystosował swój słynny apel do Ameryki, prosząc o "chmury samolotów bojowych" obiecane przez Bullitta. Tydzień później Niemcy wkroczyli do Paryża.

Bullitt udał się do Londynu, gdzie spotkał się z brytyjskim premierem. W 1941 roku, na krótko przed śmiercią z powodu raka i w samym środku drugiej bratobójczej wojny w Europie, Neville Chamberlain wyznał, że "Anglia nigdy nie poszłaby na wojnę o Polskę, gdyby nie ciągłe nalegania Bullitta i Żydów" (Forrestal, 178). Chamberlain nie był przyjacielem Rzeszy, ale szczerze chciał uniknąć wojny, przynajmniej w chwili obecnej, grając na zwłokę, dopóki brytyjskie siły zbrojne nie zostaną wystarczająco zbudowane, aby rzucić

wyzwanie Wehrmachtowi. Został oszukany przez Iana Colvina, zjadliwie antyniemieckiego dziennikarza *News Chronicle*. Colvin był odpowiedzialny za samodzielną zmianę brytyjskiej polityki wobec Polski, okłamując premiera 29 marca, że Fuehrer zamierza zaatakować Polskę przy najbliższej możliwej okazji, zgodnie z wcześniej ustalonym planem. "Jednak plan awaryjny (Hitler's *Case White*) został teraz aktywowany w wyniku brytyjskiej gwarancji" walki o Polskę (Irving, *Goebbels*, f.293). Dzięki temu oszustwu Colvin "przechylił szalę na stronę wojny".

Zachodnie "demokracje" dały Hitlerowi jasno do zrozumienia, że są zdeterminowane, by wypowiedzieć mu wojnę, ale ten miał nadzieję, że uda się ją odłożyć tak długo, jak to możliwe. Mimo to, jeśli działania wojenne musiały nadejść, wolał je na własnych warunkach, kiedy Niemcy miały największe szanse na sukces. Ponieważ zbrojenia aliantów szły pełną parą, czas działał na jego niekorzyść. Na przykład w 1939 roku, w roku rozpoczęcia wojny, rząd francuski miał większe wydatki na zbrojenia niż Niemcy, a jego duże siły powietrzne były finansowane w większym stopniu niż Luftwaffe Hermanna Goeringa. Począwszy od lutego 1934 roku, według amerykańskiego dziennikarza Douglasa Brinkleya, Paryż wydawał miliard franków rocznie na same siły powietrzne (68). Pięć lat później posiadał ponad 3000 samolotów, nieco mniej niż Luftwaffe, ale w połączeniu z polskimi, holenderskimi i brytyjskimi siłami powietrznymi, Niemcy mieli przewagę liczebną w powietrzu co najmniej trzy do jednego. W sumie rezerwy wojskowe w Polsce, Holandii, Francji i Wielkiej Brytanii liczyły około dziesięciu milionów ludzi, przewyższając liczebnie niemieckie rezerwy w stosunku pięć do jednego. Na morzu alianti mieli dwadzieścia razy więcej okrętów wojennych niż Kriegsmarine.

Zdając sobie sprawę ze zbliżającego się zagrożenia dla istnienia jego kraju ze strony wściekłe uzbrojonych aliantów, Hitler nadal oferował Polakom sprawiedliwe ugody. Ich upór stał się już nie do zniesienia, nawet dla Brytyjczyków i Francuzów (którzy mieli wątpliwości co do nieoficjalnych obietnic Bullitta dotyczących amerykańskiej pomocy wojskowej), jeszcze 27 i 29 sierpnia - dosłownie na kilka dni przed wybuchem wojny. Wzywali Warszawę do negocjacji z Hitlerem, ale Polacy stanowczo odmówili, ufając poufnym zapewnieniom Bullitta. W tym samym miesiącu, gdy francuski ambasador zasugerował, by zezwolić sowieckim siłom zbrojnym na obronę Polski, marszałek Edward Rydz-Śmigły, polski Naczelnny Wódz, odpowiedział: "Z Niemcami ryzykowalibyśmy utratę wolności. Z Rosjanami stracilibyśmy duszę" (Innes, 60). Ulegając syreniemu śpiewowi Bullitta, straciliby jedno i drugie.

Kilka dni później Fuehrer starał się zapobiec kryzysowi, prosząc o wznowienie bezpośrednich rozmów z polskim ministrem spraw zagranicznych. Powiedział

brytyjskiemu ambasadorowi, Sir Neville'owi Hendersonowi: "W tych okolicznościach rząd niemiecki zgadza się przyjąć ofertę rządu brytyjskiego dotyczącą ich dobrych usług w zapewnieniu wysłania do Berlina polskiego emisariusza z pełnymi uprawnieniami. Liczą na przybycie tego emisariusza w środę, 30 sierpnia" (Innes, 82). Zamiast tego Beck kazał Niemcom czekać przez dwa dni bez odpowiedzi, a następnie poleciał do Londynu, gdzie wraz ze swoim kolegą dyplomatycznym, hrabią Edwardem Raczyńskim, podpisał pakt o wzajemnej pomocy z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, lordem Halifaxem. Umowa gwarantowała interwencję zbrojną Anglii, gdyby Polska została zaatakowana "przez jakiegokolwiek obcego wroga", choć w tajnym protokole, ujawnionym dopiero po wojnie, wymieniono wyłącznie Niemcy.

Fuehrer dowiedział się, co się stało, dopiero gdy następnego dnia przeczytał w gazetach o lekceważącym stosunku Becka do jakichkolwiek negocjacji. To bezprecedensowe odrzucenie wybranego przywódcy sąsiedniego kraju w trakcie apelowania o pokój było celową prowokacją, po której natychmiast nastąpiła polska mobilizacja i manewry wojskowe w pobliżu niemieckiej granicy - wszystko po to, by zniechęcić Hitlera do ataku. Sześć lat później, w swojej ostatniej woli i testamentie, wspominał: "Jeszcze trzy dni przed wybuchem wojny polsko-niemieckiej zaproponowałem brytyjskiemu ambasadorowi w Berlinie rozwiązanie problemu polsko-niemieckiego podobne do problemu obszaru Saary, pod kontrolą międzynarodową. Ta oferta nie może być wyjaśniona. Została odrzucona tylko dlatego, że odpowiedzialne kręgi w angielskiej polityce chciały wojny, częściowo w oczekiwaniu na korzyści biznesowe, częściowo napędzane propagandą promowaną przez międzynarodowe żydostwo".

Już w styczniu poprzedniego roku, kiedy nastroje Polaków po raz pierwszy pogorszyły się przeciwko Niemcom, Ribbentrop zwierzył się swoim kolegom dyplomatom podczas ich powrotu do Berlina: "Od teraz mamy tylko jeden wybór działania, jeśli chcemy uciec z terytorialnego okrążenia, a jest nim porozumienie z Rosjanami" (Innes, 33). Ze swojej strony Hitler nie pozwoliłby się otoczyć przez wrogów. Musiał ich dyplomatycznie oskrzydlić, zanim rozpocznie się strzelanina. Jak powiedział Jacobowi Burckhardtowi, szwajcarskiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku: "Wszystko, co robię, jest skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jeśli Zachód jest zbyt głupi i ślepy, by to zrozumieć, będę zmuszony dojść do porozumienia z Rosjanami". W związku z tym 23 sierpnia zaszokował świat (w tym swoich własnych towarzyszy z NSDAP, z których niektórzy zrezygnowali w proteście), zawierając pakt o nieagresji ze Związkiem Radzieckim. Było to drastyczne posunięcie wymuszone na nim przez zachodnie demokracje, które zmusiły go do zapobieżenia rozwojowi drugiego frontu poprzez normalizację stosunków z Rosją.

W przemówieniu wygłoszonym w Reichstagu prawie dwa lata później, podczas gdy jego legiony wkraczały do ZSRR, wyjaśnił: "Dlatego tylko z wielkim trudem zmusiłem się w sierpniu 1939 r. do wysłania mojego ministra spraw zagranicznych do Moskwy, aby tam przeciwstawić się brytyjskiej polityce okrażania Niemiec". W ten sposób pokonał Francję i Anglię w ich własnej grze dyplomatycznej o wysoką stawkę. Obydwa kraje zabiegały o sojusz Stalina przeciwko Trzeciej Rzeszy, ale Marszałek wolał chwilowy traktat z Niemcami, który dałby mu niezbędny czas na dokończenie własnych zbrojeń.

Jak powiedział marszałek Armii Czerwonej Stephanis: "Pakt między Związkiem Radzieckim a hitlerowskimi Niemcami jest tylko tymczasowy. Nie pozwolimy mu trwać zbyt długo". Wtórował mu marszałek Vorsolov, który powiedział: "Niemcy nie mogą mieć pojęcia, że przygotowujemy się do wbicia im noża w plecy, podczas gdy oni są zajęci walką z Francuzami, w przeciwnym razie mogliby zmienić swój ogólny plan i zaatakować nas". Nic z tego nie zaskoczyłoby Hitlera, który już podczas pisania *Mein Kampf* w 1925 roku napisał: "Obecni władcy Rosji nie mają pojęcia o honorowym zawarciu sojuszu, nie mówiąc już o jego przestrzeganiu" (tom drugi, rozdział XIV). Słusznie stwierdził, że "Niemcy są dziś kolejnym wielkim celem wojennym bolszewizmu".

Według Russella H.S. Stolfiego, profesora historii w U.S. Naval Postgraduate School w Monterey w Kalifornii, kiedy rozpoczęła się wojna ze Związkiem Radzieckim, "wydaje się, że Hitler ledwo pokonał Stalina". "Niedawno opublikowane dowody i szczególnie skuteczne argumenty pokazują, że Stalin rozpoczął masowe rozmieszczanie sił radzieckich na zachodniej granicy na początku czerwca 1941 roku. Dowody te potwierdzają pogląd, że Stalin zamierzał wykorzystać siły skoncentrowane na zachodzie tak szybko, jak to możliwe, prawdopodobnie około połowy lipca 1941 r., do sowieckiej Barbarossy. Oświadczenia więźniów również potwierdzają pogląd, że Sowietci zamierzali zaatakować Niemcy w 1941 roku. Nadzwyczajne rozmieszczenie sił sowieckich na zachodniej granicy najlepiej wyjaśnić jako ofensywne rozmieszczenie do ataku z pełną mobilizacją niezwykle potężnych sił zmasowanych tam w tym celu" (Michaels, 21).

Horst Slesina, weteran pierwszych dni operacji *Barbarossa*, osobiście był świadkiem sowieckich przygotowań do inwazji na Europę. "Po raz pierwszy", wspominał najwcześniejsze dni kampanii, "dowiadujemy się o szczegółach przerażającego zagrożenia dla naszej Ojczyzny i całej Europy, jakie stwarza postęp Armii Radzieckiej. Widzimy z dyplomatycznej i wojskowej gry Związku Radzieckiego - i bezwstydnymi żądań Stalina i Mołotowa - że szefowie na Kremlu wierzą, że nadeszła ich godzina. Negocjacje z Anglią, postęp sił sowieckich do granic Niemiec, Finlandii, Węgier i Rumunii eliminują ostatnie wątpliwości co do

sowieckich intencji. Bolszewizm jest gotowy rozpocząć marsz ku światowej rewolucji atakiem na Niemcy... Kiedy pierwsi (niemieccy) piechurzy przybyli na wschód, zostali rozładowani i posunęli się do granicy jakiś czas temu, widzieliśmy gigantyczne kolumny Rosjan, którzy budowali swoje pozycje coraz bliżej niemieckiej granicy Stworzyli gęstą sieć na granicy niemieckiej, za którą gigantyczne, niekończące się kolumny przeprowadziły jedną z najbardziej masowych mobilizacji w historii działań wojennych" (8-11).

Po wojnie major Koskow, dowódca 24 Pułku Piechoty Armii Czerwonej, 44 Dywizji Piechoty, przyznał, że "Rosjanie zaatakowaliby Niemcy z własnej woli najpóźniej za dwa lub trzy tygodnie" (Johnson, 36). Podczas gdy Rzesza i Rosja wciąż pozostawały w pokoju, Stalin chwalił się absolwentom Akademii Wojskowej we Frunze 5 maja 1941 r.: "Możemy rozpocząć wojnę z Niemcami w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Teraz, gdy jesteśmy silni, musimy przejść od obrony do ataku". Według słów rosyjskiego tłumacza Departamentu Obrony USA, Daniela Michaela, "rosyjscy analitycy szacują, że Niemcy rozpoczęli swoje uderzenie wyprzedzające dwa lub cztery tygodnie przed planowanym ruchem Sowietów" (20).

Ale na razie Hitler potrzebował porozumienia, jakkolwiek nietrwałego, z ZSRR, aby uniknąć wojny na dwa fronty; trzymać rosyjskiego niedźwiedzia na dystans, choćby tymczasowo. Jego celem było również uwięzienie zachodnich aliantów w ich własnym traktacie z Warszawą, zawartym 25 sierpnia. Określono w nim, że Wielka Brytania i Francja wypowiedzą wojnę "każdemu", kto napadnie na Polskę; chociaż Niemcy były oczywiście uważane za potencjalnego najeźdźcę, nie wymieniono ich z nazwy, przynajmniej publicznie. Gdyby Niemcy i Rosja napadły na Polskę, alianci byłiby zobowiązani na mocy własnego traktatu do wypowiedzenia wojny obu krajom, co, jak wiadomo, nigdy nie byłoby możliwe.

Kiedy jednak wojna dotarła do Polski, demokracje pokazały pełnię swojej hipokryzji, wybiórczo wypowiadając wojnę Rzeszy, ale powstrzymując się od podobnej deklaracji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, którego wojska wkroczyły na terytorium Polski dwa tygodnie później. Perspektywa Anglii i Francji, które musiałyby stawić czoła zarówno Niemcom, jak i Rosji, była dla nich zbyt wielka. Chociaż nie powstrzymali się od wypowiedzenia wojny Niemcom, ponieważ byli honorowo zobowiązani do identycznego działania przeciwko ZSRR, przynajmniej ujawnili swoją nieuczciwość przed całą historią.

Oczywiście nigdy nie zamierzali przyjść Polsce na ratunek, co i tak było oczywistą niemożliwością. Polacy walczyli dzielnie i wytrwale, wierząc, że Brytyjczycy i Francuzi dotrzymają swoich przyrzeczeń i zaatakują Niemcy od zachodu. To właśnie ta silna wiara w swoich odległych sojuszników zainspirowała

Polaków do obrony stolicy kraju, nawet po tym, jak taki opór, jakkolwiek zdeterminowany, stał się równie daremny, co tragiczny. Zachodnie "demokracje" zdradziły Polaków, których cynicznie uważały jedynie za mięso armatnie dla swoich antynazistowskich agend. Ich prawdziwą postawę wyraził Winston Churchill po kapitulacji Polski, kraju, który publicznie przedstawiał jako "bohaterskiego obrońcę prawa i dobra przed nazistowskimi hordami". Rozgoryczony po klęsce Polaków, pogardliwie określił ich mianem "głupich Polaczków, którzy nie umieli walczyć". To było całe podziękowanie, jakie otrzymali za zapewnienie wojny, której Churchill i inni od nich zażądali.


NS KAMPFRUF
KAMPFSPRUCH DER NATIONALSOZIALISTISCHEN
ARBEITERPARTEI AUSLANDS - UND AUFBAUORGANISATION
Heft 100 100
Erscheinung 1973 April 2017 2016

Der Kampf geht weiter !

Ständig leben nach der Kapitulation der Wehrmacht am 8. Mai 1945 ist die nationalsozialistische Bewegung stärker als je zuvor in der Nachkriegszeit. Und zwar nicht nur in Deutschland, sondern auf globaler Ebene!
Inhabitus von Massenmord, Verfolgung, Vertreibung und Verdrängung haben nicht ausgereicht, den Kampf der gesamten Welt um unsern heiligen Führer Adolf Hitler zu unterbrechen.
Alle Nationalsozialisten und sonstige arbeitsfähige Volk und Kampfgemeinschaft stehen schüler an Schüler an Kampf um die Erhaltung unserer reinen Volk.
Die Bewegung ist zwar stärker geworden, aber die Gefahr des Rückgangs Volkstums ist heute noch viel größer als in der Vergangenheit!
Der vornehmste Gegner ist aber dabei, der Volkstumb - gegen alle weisen Völker (?) - zu kämpfen, seine Volk und Erhaltung, Überleben und Kampfgemeinschaft.
Ob "legal" oder "illegal", ob in Wahlkampf oder im Massenmord, ob als Propagandamittel innerhalb oder auf einem internationalen anderen Art, jeder Nationalsozialist ist seine Pflicht!
Hut Hitler!
Gottfried Lisch


TROTZ VERBOT NICHT TOT!


NS News Biuletyn
www.nsdapao.org
#1005 19.06.2002(133)
NSDAP/AO: PO Box 6414 - Lincoln NE 68506 - USA

Raport z frontu
Wywiad z Molly
Część trzecia

NSK: Dziękujemy za rozmowę. Kontynuujcie dobrą pracę. Zwycięstwo jest nasze!

Zachęcamy do dodania kilku słów końcowych do adreśatów.

Molly: Dziękuję, towarzyszu! Miło było przeprowadzić dla Was ten wywiad. Proszę, przesyłacie mi adres internetowy, gdy tylko zostanie opublikowany, a ja połączę waszą stronę z wywiadem. Pamiętajcie, że powiem tylko naszym towarzyszyom na całym świecie: nie mieszczcie się. Czasami łatwo jest dać się przyłoczyć w naszej walce. Ale nie traccie waszy! Z waszą pomocą nasza liczba rośnie z każdym dniem. Pamiętajcie nam głosić prawdę, każde słowo jest jak strzał w Ciemność i jak ciężkie mieczem na ich kłamstwa. Nasz wróg stał się zbyt pewny siebie, a ta




the NEW ORDER
Number 176 (2017) Founded 1972 April 20, 2017 (2016)

The Fight Goes On !

Seventy years after the capitulation of the Wehrmacht on May 8, 1945, the greatest National Socialist movement is stronger than ever not only in Germany, but throughout Europe.
Decades of mass murder, expulsion, persecution, and deformation have not sufficed to destroy the seed of the brilliant idea of our much loved Führer Adolf Hitler.
All National Socialists and other racially-aware countrymen and racial kinmen fight side by side for the preservation of our White folk.
The movement has indeed become stronger, but the danger of biological folk death is also much greater today than in the past.
The desperate enemy is in the process of committing genocide against all White folk. His means are non-White immigration, culture distortion, and race-mixing.
Whether "legal" or "illegal", whether in election battle or street battle, whether armed with propaganda material or as a battlefield of a different kind, every National Socialist must do his duty!
Hut Hitler!
Gottfried Lisch


TROTZ VERBOT NICHT TOT!

**NSDAP/AO jest największym na świecie
Dostawca propagandy narodowosocjalistycznej!**

Czasopisma drukowane i internetowe w wielu językach

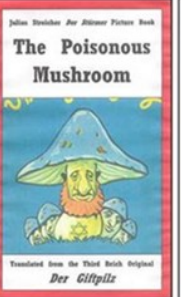
Setki książek w wielu językach

Setki stron internetowych w wielu językach

BOOKS - Translated from the Third Reich Originals!
www.third-reich-books.com



**SS Defender
against Bolshevism**
by Reichsführer SS Heinrich Himmler
FOR DANMARK!
MOD BOLSCHEVISMEN!
Translated from the SS Original



**The Poisonous
Mushroom**
Johannes Dietrich der Bismarck Picture Book
Der Giftpilz
Translated from the Third Reich Original



**Hitler
in Italy**
Hitlerisch Reflektanz
HITLER
in ITALIEN
English / German Deutsch / English



**SS Viewpoint - Vol. 9
Wife and Family**



**The Sins of
High Finance**
Theodor Fritsch
BORSEL
English - German / Deutsch - English



Luftwaffe War Art
Die Luftwaffe im Bild
English - German / Deutsch - English


NSDAP/AO
Fight Back!


nsdapao.org
**Contact us to
find out how
YOU can help!**